

Vaclav Havel w swoim słynnym eseju „Siła bezsilnych” napisał: „ każdy z nas ma możliwość zrozumienia, że również on - choćby nic absolutnie nie znaczył i był całkiem bezsilny - może zmienić świat.

Vera Jourova portret Vaclava Havla powiesiła na ścianie swojego gabinetu na 11 piętrze budynku Berlaymont, siedzibie Komisji Europejskiej, gdy zajęła go jako wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej ds. wartości i przejrzystości. Gościom zwracającym uwagę na portret mówiła ze śmiechem: „Bardzo często się z nim konsultuję”.

Siedzący tutaj Adam Michnik, przyjaciel Vaclava Havla pomyśli teraz zapewne, że naprawdę trudno o lepszego konsultanta.

To nie jest przypadek, że Wiera Jourova, jak mówi „konsultuje się” właśnie z Vaclavem Havlem. Dorastała w traumatycznym okresie w historii Czechosłowacji. Była świadkiem skutków Praskiej Wiosny. Widziała, jak jej rodzice tracą pracę po tym, jak jej ojciec ośmielił się nazwać sowiecką interwencję, która stłumiła ruch reformatorski, inwazją militarną.

Żyła w komunizmie do połowy swoich 20. urodzin, ma osobiste doświadczenie zarówno w kwestii niebezpieczeństw związanych z dezinformacją, jak i ograniczeniami wolności słowa. Rozumie te zagrożenia doskonale.

Swoją karierę rozpoczęła w połowie lat 90. w radzie lokalnej w swoim rodzinnym mieście Třebíč. W latach 90. pracowała jako zastępczyni dyrektora miejskiego ośrodka kultury, a od 1995 jako sekretarz i rzecznik prasowy w urzędzie miasta rodzinnej miejscowości. Prowadziła następnie własną działalność gospodarczą w zakresie konsultingu, a w latach 2001–2003 była urzędniczką administracji regionalnej kraju Wysoczyna. Przez jedną kadencję zasiadała w radzie miejskiej Třebíczy, należała w tym czasie do Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej. W latach 2003–2006 była zatrudniona w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, w tym od 2004 na stanowisku wiceministra. Później zajęła się polityką regionalną i krajową.

W 2006 roku została aresztowana na lotnisku, gdy wracała z Białorusi.

To był dla niej szok. Zawsze myślała o sobie, że jest ostatnią osobą, którą warto byłoby próbować przekupić. W jednym z wywiadów mówiła, że była wtedy przekonana, że to jakieś nieporozumienie. „Ogarnę się i pójdę do domu.

Prawdziwym szokiem dla mnie był moment, gdy sędzia wydał nakaz aresztowania. W tym momencie zrozumiałem, że był to proces polityczny.

Wtedy też zainteresowała się prawem. „Zdecydowałam się studiować prawo, bo chciałam wiedzieć jak powinno ono działać. I z jednej strony oskarżenie o korupcję było dla mnie ciosem, ale z drugiej strony okazało się też punktem zwrotnym w moim życiu, bo dzięki temu zostałam prawniczką. Kiedy masz za sobą takie doświadczenie, zaczynasz rozumieć co naprawdę znaczy jawna niesprawiedliwość. To właśnie dlatego tak ważna jest dla mnie wolność jednostki. Jest ona najwyższą wartością, której stanowczo trzeba bronić”. – powiedziała w innym wywiadzie, gdy opowiadała o swoich zmaganiach z oskarżeniem.

Śledztwo nie potwierdziło zarzutów i zostało w 2008 umorzone. Viěra Jourová wystąpiła o odszkodowanie za niezasadne tymczasowe aresztowanie i decyzją praskiego sądu je otrzymała.

Ale z takim doświadczeniem w CV nie łatwo było jej znaleźć pracę w administracji, dlatego zajęła się prowadzeniem firmy konsultingowej. Przez kilka lat była członkiem Europejskiej Partii Demokratycznej. W 2011 roku dołączyła do ugrupowania ANO 2011, które założył Andrej Babiš. W 2013 została pierwszą wiceprzewodniczącą tej partii. W tym samym roku została wybrana do Izby Poselskiej. 29 stycznia 2014 objęła stanowisko ministra rozwoju regionalnego w koalicyjnym rządzie Bohuslava Sobotki. Odeszła z rządu 3 października tego samego roku w związku z planowaną nominacją do Komisji Europejskiej. 1 listopada 2014 uzyskała nominację na komisarza ds. sprawiedliwości, spraw konsumenckich i równości płci w Komisji Europejskiej, na czele której stanął Jean-Claude Juncker. W 2019 weszła w skład Komisji Europejskiej kierowanej przez Ursulę von der Leyen jako wiceprzewodnicząca odpowiedzialna za wartości i przejrzystość.

W czasie sprawowania funkcji w Komisji Europejskiej kwestionowała zmiany ustrojowe w Polsce i na Węgrzech.

„Samotny szeryf Europy” - tak portal Politico nazwał Vierę Jourową. Powierzono jej zadanie podtrzymywania podstawowych wartości Unii Europejskiej.

Przyjechała do Brukseli bez żadnego doświadczenia w polityce europejskiej i z teką, której nie chciała. Tymczasem znalazła się w centrum głównej bitwy, która

nadal się toczy i która w dużym stopniu zadecyduje nie tylko o kształcie UE — a nawet o tym, czy Unia będzie w stanie w ogóle się utrzymać.

Jako wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej ds. wartości i przejrzystości, czeska polityczka znalazła się na pierwszej linii konfliktu o praworządność, który postawił Brukselę i czołowe kraje Europy Zachodniej przeciwko rządowi Wiktora Orbana na Węgrzech i Mateusza Morawieckiego w Polsce.

To starcie stało się tak napięte, że wstrzymało budżet bloku w wysokości prawie dwóch bilionów euro i pakiet naprawczy po pandemii koronawirusa. Stało się tak z powodu sprzeciwów Orbana i Morawieckiego wobec planu powiązania wypłat funduszy UE z poszanowaniem praworządności. Przez ten sprzeciw premiera Morawieckiego Polska musiała czekać na pieniądze z funduszu odbudowy do zmiany rządu po wyborach 15 października 2023r.

Jourova, stanęła wtedy przed fundamentalnymi pytaniami o to, jakie wartości reprezentuje UE. Czy może ona połączyć wolność słowa z zachowaniem demokracji, ku zadowoleniu 27 krajów członkowskich? Czy te same kraje mogą w ogóle zgodzić się co do tego, co oznaczają fundamenty Unii Europejskiej, takie jak praworządność? A jeśli nie, czy UE ma w takim razie jeszcze jakąś przyszłość?

W roli wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej Jourová była celem zacieklej ataków ze strony polskiego rządu Prawa i Sprawiedliwości, a zwłaszcza Węgier i Wiktora Orbana, które oskarżały ją o prowadzenie kampanii narzucającej ultraliberalne wartości z Brukseli, ze szkodą dla tradycyjnych chrześcijańskich i konserwatywnych przekonań.

Te ataki nie miały nic wspólnego z prawdą, były typowym zabiegiem autokratów, polegającym na odwracaniu kota ogonem, mieszaniu pojęcia praworządności z tradycją chrześcijańską, czy konserwatyzmem. I tym samym okłamywaniu swoich obywateli.

Sama Jourova wyjaśniała to następująco „Od dziesięciu lat działam na rzecz praworządności. Dla mnie oznacza to przede wszystkim równość wobec prawa i ograniczenie władzy. Już jako dziecko, w czasach totalitaryzmu, doskonale wiem, do czego może doprowadzić nieograniczona władza. Nie było to popularne podejście, ponieważ sprzeciwiałem się działaniom autorytarnym i spotykałam się nie tylko z krytyką, ale także z ostrymi atakami. W polityce często stajemy przed

wyborem: być popularnym, czy kierować się zasadami. Wybrałam tę drugą opcję i było warto. Wiem, że w grę wchodziły ważniejsze interesy, a mianowicie utrzymanie dobrobytu i wolności w Unii, ponieważ bez praworządności i niezależnego sądownictwa nie będzie jednolitego rynku i wolnej konkurencji. Bez silnych, niezależnych mediów nie będzie demokracji. Autokraci lepiej rozumieją pieniądze niż demokrację, dlatego wymyśliłam zasadę warunkowości wsparcia ze środków europejskich z poszanowaniem praworządności”.

Swojej następczyni, nowej wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej, z Finlandii Henne Virkkunen, podarowała obraz Václava Havla, który wisiał w jej biurze przez dziesięć lat. Chociaż doświadczenia krajów nordyckich związane z demokracją i ich wpływ na przestrzeń cyfrową z pewnością niosą inną, nową perspektywę, chciała przynajmniej symbolicznie zagwarantować, że nasz, śródokowoeuropejski sposób widzenia rzeczy w niej pozostanie.

Komisarze europejscy nie mogą pod żadnym pozorem reprezentować swojego kraju, ale wszyscy skądś pochodzimy, co naturalnie znajduje odzwierciedlenie w decyzjach podejmowanych przez daną osobę – komisarza. Sukces w grze politycznej trudno zmierzyć, ale widzi za sobą ogrom pracy i wychodzi z czystym sumieniem. Przez dziesięć lat starałam się jak najlepiej reprezentować swój kraj w UE i na świecie. Mam nadzieję, że mi się udało. – powiedziała w jednym z ostatnich wywiadów.

Pani Wiero, nie potrafię ocenić, jak reprezentowała Pani swój kraj w całej Unii Europejskiej i na świecie, ale potrafię ocenić, jak reprezentowała swój kraj w Polsce. Jestem i myślę, że wszyscy tutaj i przez telewizorami jesteśmy i będziemy Pani już zawsze wdzięczni, za to co zrobiła Pani dla obrony demokracji i praworządności w Polsce. Pani Wiero, chcę Pani powiedzieć: wielkie, ogromne: Dziękujemy!